

Lucy i przewodnik Darkness

każdy jest inny



EBOOK

Rodzeństwo często ze sobą rywalizuje – o uwagę rodziców, o miejsce przy nich, o poczucie bycia ważnym i kochanym. Dla was, drodzy rodzice, dzieci starają się być mądre, najlepsze, wyjątkowe. Czasem pojawia się zazdrość wobec brata lub siostry, a zapewnienia dorosłych, że każde z nich jest równie ważne, nie zawsze są łatwe do uwierzenia

Ta bajka pokazuje, że każdy człowiek jest inny i nosi w sobie własny, niepowtarzalny potencjał. Taki, który rodzice mogą zauważyć, docenić i z miłością wspierać w jego rozwoju.

Kotka Lucy, była jedną z trojga rodzeństwa. Miała brata o imieniu Błazenek i siostrę Arnikę. Ponieważ Lucy była najmłodsza, nigdy nie mogła za nimi nadążyć. Błazenek często rozrabiał. Niechcący strącał doniczki z kwiatami, rozlewał mleko od gospodyni i biegał wesoły wokół własnego ogona. Arnika za to, choć żywa i radosna, zawsze biegła za Błazenkiem i nigdy nie podpadła pani Teresie. Tak miała na imię kocia pani.



Wśród zwinnego i starszego rodzeństwa Lucy czuła się malutka. Nie mogła wskoczyć na stół, nie była tak szybka i sprytna jak brat z siostrą i myślała o sobie, że pewnie nigdy się niczego nie nauczy.

– No dalej, Lucy! Biegnij! – krzyczał Błazenek.

A ona zmęczona najczęściej rezygnowała. Arnika próbowała zrozumieć siostrę, jednak bliskość z bratem sprawiała, że najczęściej wybierała jego towarzystwo.



A Lucy? Siadała na parapecie i oglądała przejeżdżające auta, bawiące się dzieci lub zachody słońca. Lubiła bawić się swoją zieloną piłeczką i łapkami turlać ją patrząc jak rozpędzona uderza w kosz lub półkę.

No dalej, Lucy!
Biegnij!



A po kolacji znów siadała na parapecie okna i przyglądała się poruszającym się na drzewie listkom. Obserwowanie poruszających się drzew, kwiatów, sprawiało jej ogromną przyjemność. Pomimo tego jednak Lucy czuła się samotna. Brat z siostrą na chwilę wpadali, lecz zupełnie nie rozumieli jej. Zazwyczaj zdziwieni widokiem siedzącej na parapecie Lucy, pytali:

– Czemu się z nami nie bawisz?

Jak miała im powiedzieć, że chciałaby, ale nie radzi sobie.

– Jestem za mała. Nie potrafię tak szybko biegać. A poza tym – przysunęła się do zwinnej Arniki i szepnęła:

– Widziałam wczoraj, jak zwinnie chodziłaś po stole pomiędzy tymi niebieski kubkami.





– Ciiii, gdyby to pani słyszała. Nie wolno przecież nam tam biegać –
odpowiedziała siostra Lucy.

– Ja tak nie potrafię.

Smutno odpowiedziała Lucy spuszczaając wzrok.



Tak mijały dni i miesiące. Pewnego dnia panią Teresę odwiedził gość. Był to wysoki mężczyzna z ciemnymi okularami na nosie. Nie przyszedł sam, ale ze swoim psem. Lucy schowała się za kanapą na jej ulubionym kocyku i ostrożnie zerknęła. Nieznajomy postawił swoją białą laskę i uwolnił swego pupila.

– Cześć.

– Powiedział przybysz podchodząc dostojnym krokiem. Zanim Lucy odpowiedziała, zapytał:

– Dlaczego siedzisz tutaj sama? Przed chwilą wybiegało Twoje rodzeństwo.

– Cześć. Nie nadaję się do tego. Poza tym, muszą za mną zawsze czekać, bo jestem zbyt mała – odpowiedziała podchodząc bliżej.

– Jak masz na imię? – zapytała Lucy.



- Jestem Darkness i jestem psem przewodnikiem dla swego pana - odrzekł siadając z dumą na swym ogonie.
- Ja jestem Lucy. Ostatnia i najmłodsza kotka.

– Wolę patrzeć w okno, bo nigdy nie będę taka jak Błazenek i Arnika. A za oknem jest też ciekawie przecież. Co to właściwie znaczy pies przewodnik? – zmieniła temat spoglądając na właściciela, a następnie wskoczyła na swój ulubiony okienny parapet, gotowa do wysłuchania.

– Wiem o co pytasz – odrzekł Darkness. – Czy nie czuję się samotny towarzysząc tylko mojemu panu?

To dobry człowiek, ale nie widzi niczego, co wokół niego się dzieje. Jest niewidomy. Chodzi powoli, ostrożnie się porusza. Mnie nauczono, że muszę być taki powolny jak pan.

Przerwał opowieść i podszedł do stołu, przy którym siedziała pani Teresa z mężczyzną.

Ten pogłaskał czule Darknessa i podał psi smakołyk.

- Widzisz... - skierował się w stronę Lucy – jeśli ktoś jest za szybki, nie zawsze jest uważny i ostrożny. Wiedziałaś, że nie jeden pies uratował swemu panu życie? Nauczono mnie kiedyś, że muszę się zatrzymać, czekać za swym panem i przejść po pasach, kiedy nic nie nadjeżdża.

- I nie jest Ci smutno, że nie możesz biegać? zapytała zaciekawiona opowieścią Lucy.- Nie, ponieważ razem z innymi psami przewodnikami spotykamy się na zabawach, a poza tym...



Darkness przysunął się do Lucy i szepnął: – Śpię w łóżku z moim panem, który nie zawsze wie. Ale ciii... nie mów nic, bo to tajemnica.

Goście jeszcze przez jakiś czas pozostali. Lucy i Darkness długo ze sobą rozmawiali. Okazało się, że mieli całkiem sporo wspólnych tematów. Lubili patrzeć na poruszające się liście, bawić się piłką i marzyć.





Nie ważne, że Darkness był pięknym, dostojnym psem Labradorem, a Lucy białą w czarne łatki kotką. Tego popołudnia zrozumiała, że bycie inną nie znaczy dziwną, a obserwowanie, uważność i ostrożność to piękne cechy, które mogą również komuś pomóc, a nawet uratować życie.